Szli na zachód osadnicy

Po zakończeniu II wojny światowej w wyniku porozumień jałtańskich rozpoczęła się wędrówka ludów. Ze wschodnich rubieży (Wilno, Lwów, Tarnopol) masowo wysiedlano Polaków na zachód na Ziemie Odzyskane. Niemców przesiedlano dalej na tereny późniejszego NRD i RFN.

Jan Baczmański

Chaos, tragedie rodzinne, rozdzieleń rodzin, sąsiadów


Po pewnym czasie pracownikowie Powiatowych Biur Rolnych wspólnie z pszczelarzami inwentaryzowali ule i rodziny pszczele, starając się w siebie i w siebie osiągnąć niesamowity poziom pracy. Po wybraniu miodu pozostawiano gładne pszczoły na zimę. A na pewną śmierć. Tak więc, zamiast odbudowy pasieki, nastąpił kolejny spadek pogłowia pszczół.

Mieszanka ulowa

Na ziemie zachodnie repatrianci pszczołarze przywozili różne nietypowe ule, ale też słowiańskie,
wartów i Dądanty. To, co po- 
ostało po wysiedlonych pszcze- 
larzach to przeważnie ule w za- 
budówach pawilonowej ustawia-
nych w dwóch, a nawet trzech piętrach – 
wszystkie z oświetleniem bocznym. Wśród 
tej różnorodności typów można 
było wyróżnić dwie grupy. Ule ty-
powe o ramce szeroko-niskiej jak 
Kuntscha, Freundsteinna i o do-
wolnych rozmiarach ustawionych 
atocień i zimną zabudowę. Dru-
gę grupę stanowiły ule szafkowe 
o malej, prawie kwadratowej ramce 
awieszanej w ułach w dwóch, 
trzech a nawet w pięciu piętrach. 
Ule typu Gerstunga i Zander z gór- 
ną obesługą należały do rzadkości. 
Trudno było osadnikom prowadzić 
gospodarkę pasieczną w tak różnoró-
nych typach uli. Nie więc dziw- 
nego, że każdy pszczelarz chciał 
coś udoskonalić po swojemu. Prze-
budowywano ule z oświetleniem 
bocznym na dostępne z góry i likwidowano 
pawilon.

Jedynie na terenach górystych, 
gdzie nie stosowano gospodarki wędrownej, 
pawilon zbywały się bardzo długo. Na ziemiach 
zachodnich zachowały się też ule 
zybytkowe i ozdobne pawilony, 
mimo dużych zniszczeń w wyni- 
ku działań wojennych i kradzieży. 
W powiecie Nowa Ruda, we wsi 
Wojbórz, pszczelarz Duda przejął 
pasieki pawilonowe, a w nim usta-
wione w rzędzie ciosane klody-sto-
jaki z wnętrzem o dużej pojemno-
ści na nietypowe ramki w czterech 
piętrach (datowane na 1890 rok). 
W Wambierzyckach zachowarchał się ul 
św. Ambrożego, który został prze-
kazany do skansenu w Swarzędzu.

Przy braku odpowiedniej lite-
ratury fachowej, pszczelarze budu-
ając ule wzorowali się na tych 
przywiezionych z wschodu bądź 
poniemieckich. Te nowe typy uli 
ponownie przerabiano i ulepszano. 
Charakterystycznym przykładem 
był projekt uła Gabriela Kureczaka 
ze Stanowic pod Świdnicą Śląską. 
Rysunek techniczny tego ula opra-
cowal będąc w niewoli w łagrze. 
UL ten był produkowany dość 
dużych ilościach. Interesowało się 
im nawet Ministerstwo Rolnic-
 twa. Jednak po niedługim czasie 
sam autor projektu zrozumiał, że 
nie o takim ule marzył w niewoli. 
Po latach prób i błędów pszczelarze 
przekonali się, że najlepiej gospo-
daruje się w ulach wielkopolskich, 
wschowskich i Dądanty.

Mieszana użytkowe

Pszezły przywiezione ze 
wschodu oraz miejscowe charakte-
ryzowały się ogromną roliwścią. 
Początkowo, kiedy istniała potrzeba 
odbudowania pasiek było to na-
wert dobre dla pszczelarzy. Niestety 
odbywało się to kosztem międu. 
Podejmowano zatem pracę nad se-
lejkowaniem rodzinnego ma-

![Kurs dla kontrolerów zdrowotności pasieka, Trzebnica 27-29 sierpnia 1946 roku](image-url)
polach, początkowo nie wszędzie zago
dosarowanych, wy-
stepowały różnorod-
ne chwasty, a niebie-
skie pola chabrowe
ciągnęły się kilometre-
trami. Na każdym
kroku bogactwo
flory miódodajnej
budziło optymizm
wśród pszczelarzy.
Ogromne połacie la-
sów lipowych i akak-
ejowych oraz setki
hektarów wzroszo-
wisk zachęcały do
wędrowek z pasie-
kami na te pożytki.

Ci, którzy mieli swoje pasieki bli-
sko tych pożytków, wy-
wozili pszczoły woza-
mi wyłożonymi słomą
bądź na nielicznych sa-
mochodach. Transport
był krótki i nie sprawiał
większych klopotów.

Ale zdarzało się też, że
pszczoły wydostawały
się ze żle zasiatkowane-
ego ula i pożądliły konie,
atrakcyjne wózki i znisz-
czyły ule. Duże połacie
wzrosowisk w Borach
Dolnośląskich kusiły pszczelar-
zy. Po udanych zbiorach miodu
wzrosowego w 1947 roku wielu
pszczołarzy z dalszych rejonów
zachęconych takim pożymkiem
postanowiło wywieźć swoje pa-
sieki na wzrosowiska. W 1948
roku po raz pierwszy zorganiz-
owano grupowy wywóz pasie-
k transportem kolejowym z okolic
Wrocławia, Legnicy i Świdnicy
doję do stacji kolejowej Studzian-
ki. Ule nieprzysłodowane do
wędrowek, brak doświadczenia
pszczelarzy oraz wybranie
dokładnego środka transportu
niehubie nie wróżyło. Wstrząsy
przy przetaczaniu wagonów, posto-
je, długi przejazd, dotarcie do stacji
docielowej w południowej i sierpnie-
ipięta też selekcja — „jednorazowi”
pszczelarze odpadli. W kolejnym
roku wzrosowiska już nie były tak
obligane. Niepowodzenia i straty
we pierwszym roku wędrowek były
dostateczna samozwańcza dla
mobilizowały w działaniach do sta-
tów ulepszeń w organizacji transpor-
tu i wykorzystania pożytków.

Kolowrotka organizacyjny
w pszczelarstwie

Do organizacji gospodarki rol-
nej od 1945 roku powołane zostały
na szczeblach wojewódzkich Izby
Rolnicze, a w powiatach Powiata
Biura Rolne, przy których utworzono
już w 1945 roku Powiatowe
Związek Pszczelarzy. Powstał też
Wojewódzki Związek Pszczelarzy.

Postscriptum
Pszczołarze powojennego okresu borykały się z różnymi problemami. Przetrwali jednak ten ciężki okres rozwijając pszczelarstwo. To na podwaliach wypracowanych przez nich opieramy dzisiejszą gospodarkę pasiewną – ciągle też udoskonalaną i ulepszaną. To pionierów z tamtych lat należy oddać hołd – pochylając głowę i podziwiać za przekazanie nam swojego doświadczenia i pięknych tradycji pszczelarskich.

Jan Baczewski
tel. (071) 3494481
e-mail: baczewski@o2.pl

Zdjęcia pochodzą z kroniki Doino-
świątecznego Związku Pszczołarzy we Wrocławi oraz z prywatnego arc-

Jeśli posiadasz Państwo ciekawe zdjęcia lub wspomnienia związane z osadnictwem pszczelarzy to bardzo proszę o kontakt ze mną lub redakcją. Nie dopuszczamy, aby historia tamtych wydarzeń odeszła w zapomnienie.

O autorze: